

Górski, Karol

Państwo krzyżackie w Prusach w historiografii amerykańskiej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 457-460

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol Górski

PAŃSTWO KRZYŻACKIE W PRUSACH
W HISTORIOGRAFII AMERYKAŃSKIEJ

Przed 1914 rokiem dziejopisarstwo amerykańskie mało się zajmowało europejskim średniowieczem, trzymając się w zasadzie poglądów, panujących w Niemczech. Europa średniowieczna był to świat obcy, od którego społeczeństwo za oceanem odwracało się plecami. Dopiero po wojnie światowej 1914—1918, kiedy setki tysięcy młodzieży amerykańskiej przybyło do Europy, by wziąć udział w pokonaniu Cesarstwa niemieckiego, obudziło się zainteresowanie kulturą i sztuką Europy średniowiecznej. Było to odkrycie, które wywarło głęboki wpływ na umysłowość amerykańską. Odtąd studenci zza oceanu przybywają na studia do Europy, a później kontynuują swe prace nad średniowieczem na katedrach własnych uniwersytetów. Wydane przed rokiem 1914 dwutomowe dzieło H. Osborn Taylora, poświęcone umysłowości średniowiecza¹, stało się punktem wyjścia do badań nad kulturą, przy czym uczeni amerykańscy starali się stanąć ponad konfliktami europejskich badaczy i uzyskać własne założenia dla oceny przeszłości. W 1925 roku powstało stowarzyszenie The Mediaeval Academy of America z siedzibą w Uniwersytecie Harvarda w Cambridge (Mass), grupujące badaczy amerykańskich i wybranych przedstawicieli nauki europejskiej oraz zaczął się ukazywać kwartalnik „Speculum”. Jednym z jego założycieli był prof. S. Harrison Thomson, który przybył jako żołnierz do Europy, a potem uzyskał czeskie stypendium i studiował w Pradze. Nauczył się języków czeskiego i polskiego oraz pracował nad dziejami husytyzmu². Luka, która powstała po jego zgonie w 1975 roku, została tylko częściowo zapełniona, ale sprawy krzyżackie i polskie nie znalazły dotąd badacza. Dopiero obecnie zarysowuje się zmiana.

W artykule tym pragnę przede wszystkim omówić prace młodego badacza, Williama Urbana, profesora w Monmouth College (Illinois). Studiował on po II wojnie światowej w Hamburgu u prof. Kuhna, jednego z gloryfikatorów ekspansji na Wschód. Tam oraz z nauki amerykańskiej zaczerpnął pewne stereotypy, które zresztą w toku własnych sumiennych badań nie wytrzymały próby źródeł i dlatego w niedługiej, ośmioletniej działalności Urbana nie brak pozornych sprzeczności, które w istocie rzeczy są dowodem poważnego stosunku do przeszłości.

W pierwszej drukowanej pracy *Organizacja obrony inflanckiej granicy w XIII wieku*³ autor rysuje wyidealizowany obraz Krzyżaków, którzy po-

1 H. Osborn Taylor. *The Medieval Mind*, Cambridge (Mass) 1911.

2 S. Harrison Thomson, *The Growth of a Discipline. Medieval Studies in America, w: Perspectives in Medieval History* ed. by Katherine Fisher Dawson, Floyd Seyward Lear, Rice University h.r. i m. (odb.).

3 *The Organization of Defense of the Livonian Frontier in the Thirteenth Century, Speculum*, vol. 48, July 1973, nr 3, ss. 525—532.

święcili się w służbie krzyża, podczas gdy księża zakonni nauczali tych, których mieczem skłoniono do przyjęcia wiary oraz prowadzili pracę duszpasterską. Ucisk podbitych był rzekomo podyktowany koniecznością obrony południowej granicy państwa Krzyżaków inflanckich. W świetle tego twierdzenia autor pragnie poddać rewizji ocenę Zakonu, jaką dali w swych syntetycznych pracach Cantor (1969), Joseph A. Dahmus, Robert S. Hoyt, zupełnie u nas nieznanymi. Urban wzywa do większego „współczucia” dla Krzyżaków, a nie potępienia. Krzyżacy bowiem — według niego — nie mieli wyboru. Byli oni czymś więcej niż chrześcijańskimi barbarzyńcami. Urban uważa, że krytyczne oceny Zakonu powtarzają mit o szlachetnych Indianach, tępionych przez białych i wynikają z przesądów antykatolickich, antyniemieckich i antyimperialistycznych. Zwalcza tedy stereotypy przy pomocy innych stereotypów.

W obszernej książce pt. *Bałtycka krucjata*, którą szeroko omówiłem gdzie indziej⁴, Urban zamieścił szereg nowych spostrzeżeń na temat dziejów podboju Inflant. Co prawda nie dotarł ani do literatury skandynawskiej, ani polskiej, ani nawet całej w języku niemieckim, ale w końcowych uwagach postawił pod znakiem zapytania samą potrzebę krucjaty bałtyckiej, gdyż pogan można było znacznie szybciej nawrócić perswazją niż orężem. Urban daje analizę krucjaty bałtyckiej, wyróżniając 8 punktów, podkreśla też, że od wchłonięcia Kawalerów Mieczowych przez Krzyżaków krucjata nabrała charakteru „profesjonalnego”. Mimo pominięcia roli biskupstw w nawracaniu Inflant i mimo wyraźnych sympatii dla Krzyżaków autor niejednokrotnie krytycznie patrzy na źródła. Uważa, że w Prusach wyprawy na pogan „służyły raczej jako widowisko dla zdruzzonego rycerstwa Europy niż jako teatr rzeczywistej krucjaty”. Ta kontrowersyjna książka, powstała w ramach amerykańskich zainteresowań krucjatami w ogóle, jest na pewno ciekawa i przynosi niejedną nową myśl.

Następne dwie małe prace Urbana zostały wydane w kwartalniku „Lituanus”. Rozprawa o prusko-litewskiej granicy z 1242 roku wyszła w roku 1975, a rozprawka o Marcynie Golinie — w rok później⁵. Autor w pierwszej z nich broni Zakon przed zarzutem chciwości ziemi w XIII wieku. Krzyżacy chcieli tylko połączyć Prusy z Inflantami kosztem Zmudzi. Widzi on tę chciwość dopiero w zagarnięciu Pomorza w 1308 roku, co przyniosło oplakane skutki. Krzyżacy nie wyrzekali się jednak, zdaniem Urbana, powrotu do Palestyny, ale byli wstrząśnięci losem templariuszów. Otóż trzeba zauważyć, że Krzyżacy już w 1308 roku wyciągali rękę po Gdańsk, który chcieli wytargować od Wacława Czeskiego. A więc była to chyba jednak chciwość. Kurt Forstreuter przeanalizował dzieje przeniesienia stolicy Zakonu do Prus i doszedł do wniosku, że istniały w nim silne tendencje do opuszczenia straconej placówki w Palestynie i skupienia sił nad Bałtykiem. Urban tej pracy nie zna⁶. Ciekawa jest uwaga, że Krzyżacy przenosili do Prus pojęcia feudalne z Rzeszy, gdzie był chłop niewolny, trudno jednak zgodzić się z Urbanem, iż dążyli do wprowadzenia gospodarki folwarcznej: folwarków Zakon miał bardzo niewiele. Urban idealizuje Krzyżaków, którzy mieli uczyć pogan wiary chrześcijańskiej; autor nie widzi, że rycerze zakonni byli do tego niezdolni i ogra-

⁴ *The Baltic Crusade*, De Kalb 1975, rec. w: *Zapiski Historyczne*, t. 42, 1977, z. 3, ss. 146–148.

⁵ *The Prussian-Lithuanian Frontier of 1242*, *Lituanus*, vol. 21, 1975, nr 4, ss. 4–18; *Martin of Golln*, vol. 22, 1975, nr 4, ss. 45–59.

⁶ K. Forstreuter, *Der Deutsche Orden am Mittelmeer*, Bad Godesberg 1967 (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Orden, Bd. 2).

niczali się do wymuszenia chrztu, a księża krzyżaccy nie znali języka pruskiego i jeszcze w początkach XIV wieku spowiadali przez tłumaczy?

Rozprawka o zbroju—partyzancie Golinie, który oddawał Krzyżakom wielkie usługi, zawiera błędy, np. że Prusowie zamieszkiwali ziemię chełmińską i jako jej mieszkańcy brali udział w powstaniach przeciw Zakonowi. Tego w źródłach nie ma. Walka Krzyżaków z Prusami przedstawiona jest według stereotypu walk z Saladynem, gdzie panowały rycerskie obyczaje, gdy tymczasem Krzyżacy wieszali jeńców pruskich. Prusowie pogańscy są przedstawieni według stereotypu Indian, choć przecie byli rolnikami i hodowcami bydła. Później Urban wyzwolił się od tego stereotypu, przejętego od amerykańskiego historyka Thompsona. Urban uważa, że po podboju Prus nastąpiło pojednanie zdobywców z pokonanymi, którzy zostali dopuszczeni do udziału w rządach. Jeśli Krzyżacy zachowali w Prusach głos przemocy, to dlatego, że rządy były centralistyczne. Ale źródła mówią co innego. Prusami pogardzano i dopuszczano ich tylko do najniższych funkcji, jak zbieranie danin od współrodaków, w rządach zaś udziału nie brali. Idealizowanie Zakonu nie wytrzymuje próby źródeł.

W czasopiśmie „Journal of Baltic Studies”, mało znanym w Polsce, Urban ogłosił prace o dacie wyprawy mistrza Anno v. Sangerhausen do Sambii⁷ oraz o księżętach mekleburskich i o „Drang nach Osten”⁸. Ta druga praca przynosi uwagi porównawcze, wskazujące, że Urban znacznie posunął naprzód swe badania. Książęta i szlachta Słowiańszczyzny polabskiej przyjęli kulturę niemiecką i włączyli się do pochodzenia Niemczyzny na Wschód. Dlaczego stało się inaczej w Inflantach i Prusach? W krajach tych nie było feudalnych księstw, którym mogłaby służyć szlachta niemiecka. Nobilowie tamtejsi nie rozumieli feudalizmu ani Kościoła, gdy zaś przegrali, zepchnięto ich do rządu „konnej piechoty”. Autor ma na myśli drobne rycerstwo, które jednak piechotą nie było, gdyż walczyło konno. Samo stwierdzenie deklaszacji nobilów bałtyckich jest trafne i zarazem koryguje stereotyp, panujący w pracy o Golinie. Urban pisze, że nie obawa o utratę mowy i kultury wywoływała opór szlachty przeciw Niemczyźnie w Polsce i krajach bałtyckich, ale obawa o utratę praw, dostępu do urzędów i władzy, o utratę potęgi i stanowiska społecznego. Zysk z germanizacji był mały w stosunku do ceny, którą by trzeba zapłacić. Otóż nie można się zgodzić ze zdaniem, by szlachcie polskiej czy ludom bałtyckim była obojętna utrata mowy i obyczaju, ale na pewno obawa przed zepchnięciem do rządu wolnych chłopów miała także podstawy realne. I tu Urban odrzuca stereotyp. W przypisie 1 na s. 239 pracy o Wendach i „Drang nach Osten” Urban zamieszcza uwagi o historykach polskich, które czerpie z drugiej ręki. Oto historycy polscy są bardziej wrogo usposobieni wobec Niemców niż inni, a ich filozofia marksistowska pomniejsza znaczenie pochodzenia etnicznego, nie podkreślają też oni roli zjawisk demograficznych i produkcji przy „Drang nach Osten”, jak to czynią Niemcy. Historycy polscy kładą za to nacisk na znaczenie militarnej ekspansji. Ale niżej w przyp. 4 zamieszcza uwagę, że niechętnie Słowianom rasistowskie poglądy zatruwały umysły

⁷ C. Krollmann, *Eine merkwürdige samländische Urkunde, Altpreussische Forschungen*, Bd. 11, 1932, H. 1.

⁸ *Redating the Expedition of Anno of Sangershausen to Sambia*, *Journal of Baltic Studies*, vol. 7, 1976, nr 4, ss. 320—329.

⁹ *The Wendish Princes and the „Drang nach Osten”*, *ibidem*, vol. 9, 1978, nr 3, ss. 225—244.

trzech pokoleń w Niemczech — od Treitschkego po Hitlera. Przy tym Urban nie zna jak widać języka polskiego i polskiej literatury naukowej.

W tymże czasopiśmie „Journal of Baltic Studies” Urban zamieścił doskonale studium o dyplomacji krzyżackiej¹⁰, pierwsze w tej dziedzinie, choć oparte tylko na ogłoszonym dotąd materiale i nie sięgające do wojny trzy-nastoletniej. W czasach sporów ze Związkiem Pruskim obserwujemy klasyczne posunięcia Krzyżaków na polu dyplomacji, których Urban nie uwzględnił.

Wojskowa okupacja Semołlii w XIII wieku¹¹ zawiera dużo cennych uwag, np. o rosnącym z biegiem lat okrucieństwie obu stron, które u Krzyżaków posuwało się do ludobójstwa. Uwagi o wielkości dóbr drobnych rycerzy w Inflantach i o przyczynach ostatecznego zwycięstwa Zakonu są trafne. Autor wątpi, czy Semołlia została nawrócona przed 1238 rokiem, jak wynikałoby z twierdzenia posłów tego ludu, którzy w 1299 roku dotarli do Rzymu i obiecywali powrót do chrześcijaństwa, byleby im zagwarantowano lepsze rządy.

Stereotypy znaleźć można i w innych wypowiedziach badaczy amerykańskich i kanadyjskich, jak np. Richarda C. Hoffmanna. I tu obraz Krzyżaków i ich działań narysowany jest nie na podstawie źródeł, w pełni dostępnych, a jedynie na podstawie reguły i założenia, że skoro reguła obowiązywała, musiała być przestrzegana¹². A źródła mówią o innym. Wielu badaczy zachodnioniemieckich ogranicza się do obrazu Krzyżaków, opartego na regule. Jeśli zbadamy, jak było naprawdę, obraz na pewno się zmieni. Zmieni się też stereotyp stronniczego polskiego historyka, jeżeli zacznie się czytać polskie prace.

¹⁰ *The Diplomacy of the Teutonic Knights at the Curia*, ibidem, vol. 9, 1978, nr 2, ss. 116—128.

¹¹ *The Military Occupation of Semołlia in the Thirteenth Century*, odb. z „Baltic History”, b.d. i m., ss. 21—34.

¹² W „The American Historical Review” February 1979, s. 140 w recenzji mojej książki *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977 Hoffmann stawia zarzuty, które sprowadzają się do tego, że nie podaje, co myśleli Krzyżacy o swych zadaniach i jaki był punkt widzenia Malborka czy Królewca, oraz że zamiast tego zajmując podstawą do zrozumienia postępowania Krzyżaków. Ale zdarzają się przecie fałszywi mnisi.